

wtorek, 09.09.2025

Z Kraju Kwitnącej Wiśni

Pokój i dobro,

Pozdrowienia z Kraju Kwitnącej Wiśni i Wschodzącego Słońca! Czyli z Japonii. A dokładnie z Sapporo. Dla entuzjastów skoków narciarskich jest ono znane ze skoczni w Okurayama, na której Polacy świecą tryumfy.

Katolików w Japonii jest niewielu. Wszystkich chrześcijan jest ok 1% a rodzimych katolików ok pół miliona. Dlatego nie jest łatwo żyć swoją wiarą, jeżeli nie jest ona mocna i nie jest się gotowym być innym niż otoczenie. Jednak, z Bożą pomocą, każdego roku w Wielką Sobotę mamy chrzty dorosłych. W tym roku u nas 6 osób! Cud nad cudami!

Polska jest mało znana, ale Chopin, Maria Curie-Skłodowska, Wałęsa i, oczywiście, Jan Paweł II są znani. Innym kochanym Polakiem jest Ojciec Maksymilian Kolbe, który spędził w Nagasaki kilka lat swojego życia. Do dzisiaj ludzie chętnie przyjmują na chrzcie świętym jego imię. Znam osobiście kilka takich osób.

Ludzie mają naturalne pragnienie Pana Boga i czasami wykazują się taką piękną intuicją, że aż ogarnia zdumienie. Pracowałam wiele lat w duszpasterstwie chorych w naszym szpitalu w Tokio. Jednym z naszych pacjentów był mały, może dwuletni chłopczyk. Kiedyś zaczął mi opowiadać coś z wielkim przejęciem, ale mówił jeszcze słabo i nie mogłam zrozumieć. Powtarzał słowo "hane" co oznacza piórko lub skrzydło i nie pasowało mi to do kontekstu. Jego mama przyszła nam z pomocą i powiedziała, że to nie "hane" a "kane", a to oznacza dzwon. Chłopiec z wielką radością i ciekawością czekał na Anioła Pańskiego by usłyszeć i zobaczyć poruszający się dzwon. Patrzył wtedy przez okno i skakał z radości. Obiecałam mu, że zabiorę go i pokażę mu dzwon z bliska. I wybraliśmy się kiedyś na dach. Był przeczęśliwy. Uprzedziłam siostry, że może być trochę hałasu i pozwoliłam mu podzwonić naszym dzwonkiem w domu. Nie był tak okazały jak ten na dachu, ale jednak dzwon. Podniosłam go na rękach a on dzwonił i pociągał sznurkiem przez kilka minut. Nie spotkałam tego chłopca nigdy więcej jednak czasami sobie go przypominam i modłę się za niego. Kto wie, czy dźwięk dzwonu nie został w jego sercu i nie przemówił albo jeszcze przemówi? Takich historii mogłabym jeszcze opowiedzieć dużo, ale nie ma miejsca. Widać z tego wspomnienia, że ludzie mają pragnienie i potrzebę kontaktu z Niebem i nasza modlitwa może być pomocna. No i często dziękuję za łaskę wiary, którą my otrzymujemy w Polsce niejako naturalnie. Pozdrawiam serdecznie i życzę dużo radości i pokoju, bo jesteśmy w dobrych dłoniach Pana Boga.

s.Małgorzata Mazur, fmm